



## URSZULA ROGÓLSKA

redaktor wydania

Różne życiowe okoliczności zmusiły w ostatnich latach Polaków do emigracji. Ale Boże Narodzenie chcą świętować po polsku: jedni postarali się o najdroższe w tym czasie bilety lotnicze, by spędzić ten czas w ojczyźnie, inni – ci, którzy zostaną za granicą – też będą świętować zgodnie z polskimi tradycjami, na ile to tylko możliwe. O świętach w Irlandii, pamięci o Polsce i o wzajemnych relacjach Irlandczyków i emigrantów, w tekście „Wigilia i ślub – po polsku” opowiadają pochodzący z Wilkowic ks. Tadeusz Durajczyk, duszpasterz Polonii w Irlandii, oraz mieszkający tam i pracujący nasi rodacy. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ W naszym cyklu „Panorama parafii – Świadkowie Chrystusa” – finalista konkursu PROBOSZCZ ROKU: KS. KAN. IGNACY CZADER Z POGÓRZA

## Drodzy Czytelnicy!

Swoje nowo narodzone dziecko, rodzice dają tylko w ręce tych, którym najbardziej ufają. W betlejemskiej szopce sam Bóg, z miłości do nas, oddał w nasze ręce swojego Syna Jezusa. Niech On będzie Waszym największym skarbem, niech otwiera Wasze serca na miłość, daje radość, pokój i nadzieję. Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia!

redakcja  
bielsko-żywieckiego  
„Gościa Niedzielnego”



ARTUR KASPRZYKOWSKI

Półtorametrowe figury betlejemskiej szopki staną w tym roku po raz pierwszy obok kościoła Niepokalanego Serca NMP w Mesznej. Pod kierunkiem mieszkającego w tej parafii znanego twórcy ludowego Stanisława Kwaśnego wykonała je grupa artystów amatorów. – Nasza szopka ma dawać wszystkim radość, zwłaszcza dzieciom, bo Boże Narodzenie to czas rodzinnej radości – mówi Stanisław Kwaśny. – Najmłodszy będą mogli podejść do postaci, wdrapać się na wołka, osiołka, usiąść na owieczkach. Jeśli coś z szopki zostanie przy tym naruszone – nic się nie stanie, naprawimy to. Uroczyste poświęcenie szopki odbędzie się w noc wigilijną. W imieniu twórców serdecznie zapraszamy wszystkich do odwiedzin meszniańskiego Betlejem.

## ODRUCH SERCA – ŚWIATEŁKO SZANSY



MALGORZATA KAMRACKA-LIPIŃSKA

Edukacja szansą dzieci ubogich – to mottem tegorocznej akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, w której ramach Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej od początku tegorocznego Adwentu rozprowadziła ponad 100 tys. świec. Akcja ta w naszym regionie (bierze w niej także udział diecezja cieszyńska Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego) z roku na rok cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Jak podkreśla ks. kan. Józef Zajda, dyrektor diecezjalnej Caritas, środki uzyskane z akcji sprzedaży świec proboszczowie bielsko-żywieckich parafii przekazują na rzecz konkretnej pomocy dzieciom w swoich parafiach. To tym bardziej zachęca pozostałych mieszkańców wspólnot parafialnych do włączenia się do akcji. A zapalona na wigilijnym stole świeca dzieła symbolizuje solidarność z najuboższymi. ■

**Na pierwszym planie świeca Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom**



## Na wzór ojca Maksymiliana



Jubileusz budowy „kościola jednej nocy” w Ciścu

**CISIEC.** Monumentalny witraż patrona parafii – św. Maksymiliana – ufundowali parafianie z Ciśca dla uczczenia 35. rocznicy budowy swojego „kościola jednej nocy”. Uroczystości rozpoczęły na początku listopada misje parafialne wraz z instalacją relikwii św. Maksymiliana. 16 grudnia dziękiżycielnej Eucharystii przewodniczył biskup Tadeusz Rakoczy. Cisiecki kościół – wobec sprzeciwu ówczesnych władz – zbudowano najpierw jako kaplicę w nocy z 6 na 7 listopada 1972 roku, przy błasku lamp samochodowych i płonących opon. Metropolite krakowskiego kard. Karola Wojtyłę oraz mieszkańców Ciśca spotka-

ły z tego powodu liczne szykany. – Ale całe dzieło zawierzylimy Bogu – mówi proboszcz ks. Władysław Nowobilski – i dzięki temu mamy dziś gdzie się modlić. Jubileusz cisiecki wpisał się w obchody ćwierćwiecza kanonizacji św. Maksymiliana. – Pracę w Ciścu rozpocząłem w 1971 roku, prawie przed beatyfikacją o. Kolbego – wspomina ks. Władysław Nowobilski. – Na katechezie i podczas spotkań z dorosłymi pokazywałem przeźroczka i dużo mówiłem o Szaleńcu Niepokalanej. Kiedy mieszkańcy zbudowali kościół w ciągu jednej nocy, nie było większych wątpliwości co do patronatu nad ich szaleństwem...

## Biblioteka i Siejba

**ŻYWIEC.** 15 grudnia otwarta została nowa siedziba Żywieckiej Biblioteki Samorządowej w budynku przy ulicy Kościuszki 5 (tzw. Siejba), która poświęcił biskup Tadeusz Rakoczy. Otwarcie biblioteki wiąże się z podpisaną w 2005 r. umową partnerską pomiędzy gminą Żywiec a Kysucką Książnicą w Čadcy w ramach realizacji projektu INTERREG IIIA Polska–Republika Słowacka. Realizacja unijnego projektu pozwoliła stworzyć w Żywcu nowo-

czesną bibliotekę. Wzbogacano księgozbiór w Dziale Książki Słowackiej; organizowane będą lekcje biblioteczne o Słowacji, utworzony został Punkt Informacji o Słowacji. Siejba, według przekazów ustnych, jest jednym z najstarszych obiektów w mieście. Pierwotnie budynek stanowił trzy osobne kamienice, które zostały przebudowane i połączone w XVIII wieku. W drugiej połowie XIX wieku mieściła się tam restauracja oraz Hotel Europa. Około roku 1918 budynek został sprzedany Kółku Rolniczemu „Siejba”, od którego przejął nazwę.

**Biskup Tadeusz Rakoczy oraz ks. infułat Władysław Fidelus podczas otwarcia siedziby żywieckiej biblioteki**



TOMASZ TERTEKA

## Śp. ks. Władysław Cader

### LODYGOWICE-ŻABNICA.

10 grudnia w 37. roku życia odszedł po wieczną nagrodę do Pana śp. ks. Władysław Cader. Pochodził z parafii śś. Apostołów Judy i Tadeusza w Łodygowicach Dolnych, a ostatnio

posługiwał w parafii Matki Bożej Częstochowskiej w Żabnicy. Wspomnienie o śp. ks. Władysławie, którego liczące jedenaście lat kapłaństwo było naznaczone krzyżem cierpienia, zamieścimy w kolejnym numerze GN.



KS. JACEK M. PEDZIWIATR

## Betlejemskie Światło Pokoju

**ZWARDOŃ.** Betlejemskie Światło Pokoju, niesione przez słowackich skautów, przybyło do Zwardonia. Na granicy nastąpiło uroczyste przekazanie go harcerzom z Hufca ZHP Węgierska Górka oraz reprezentacjom Hufca Żywiec, Bielsko Biala i Cieszyn. Przekazywane z rąk do rąk przez harcerki i harcerzy dotrze do rodzin, szkół, szpitali, kościołów, mediów. – Także

w naszym regionie Betlejemskie Światło Pokoju trafi do osób najbardziej potrzebujących jego ciepła i wszystkiego, co ono symbolizuje: miłości, jedności, miłosierdzia... – dodaje Urszula Figura z hufca w Węgierskiej Górze. Zgodnie z zasadą skautowej sztafety, Betlejemskie Światło Pokoju przekazywane jest przez ZHP skautom z Białorusi, Litwy, Ukrainy i Rosji.

## Prelekcja w świątyni

**STARE BIELSKO.** Wielu ciękawostek na temat kościoła pw. św. Stanisława w Starym Bielsku można się było dowiedzieć podczas wykładu multimedialnego, zorganizowanego 12 grudnia w tej zabytkowej świątyni. – Cieszę się, że możemy pokazać nasz kościół ludziom, interesującym się historią. Wiemy, że ta świątynia jest perłą i nie chcemy chować jej tylko dla siebie – mówił proboszcz parafii, ks. kan. Antoni Kulawik, witając uczestników wykładu. O historii tego najstarszego w mieście kościoła opowiadali historycy z bielskiego muzeum Bożena i Bogdan Chorążowie, natomiast Anna i Agnieszka Pollak mówiły o zabytkowych polichromiach. – Pracując w mu-

zeum zachęcamy wszystkich, by odwiedzili Stare Bielsko i obejrzelili tę wspaniałą gotycką świątynię – mówiła w trakcie wykładu Bożena Chorąży.



O zabytkowej świątyni opowiada Bożena Chorąży

ARTUR KASPRZYKOWSKI



Wernisaż w Regionalnym Ośrodku Kultury

# Od św. Mikołaja do Trzech Króli

W Galerii Regionalnego Ośrodka Kulturalnego w Bielsku-Białej otwarto wystawę „Od św. Mikołaja do Trzech Króli”, na której zgromadzono prace 42 artystów z całej Polski: rzeźby i obrazy na szkle związane z czasem Adwentu i świętami Bożego Narodzenia.

Celem bielskiej wystawy jest ukazanie tego wyjątkowego czasu w roku – od 6 grudnia do 6 stycznia. Dominującym tematem wystawy są jednak szopki i stajenki, autorstwa twórców ludowych.

Wernisaż poprzedzono rozdaniem podziękowań dla artystów, które odbyło się w pobliskim Domu Kultury Włókniarzy. Wyróżniono Rozalię Szypułową, autorkę obrazów na szkle, oraz Józefa Hulkę rzeźbiarza. Podziękowania wręczyła artystom Dorothea Ząbkowska z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wśród wyróżnionych osób znaleźli się także przedstawi-

ciele Bielskiego Centrum Kultury, Książnicy Beskidzkiej, Teatru Polskiego w Bielsku-Białej oraz Domu Kultury Włókniarzy.

Druga część spotkania odbyła się w galerii ROK, dokąd uczestnicy galiwe „Włókniarzu” przeszli wraz z góralską kapelą zespołu „Grojcowanie”. Gościem specjalnym w galerii był tu

**Na uczestników wernisażu w Regionalnym Ośrodku Kultury czekał Mikołaj z upominkami**

Święty Mikołaj, który miał dla zebranych podarunki w postaci rękodzieła i tomików wierszy artystów współpracujących z Regionalnym Ośrodkiem Kulturalnym w Bielsku-Białej. Na zakończenie wszyscy zgromadzili się przy wigilijnym stole – dzielili się opłatkiem, śpiewali kolędy, słuchali kolędników.

**JUSTYNA LEGIERSKA**



JUSTYNA LEGIERSKA



MARGARZATA KASOLIK-PIECZA

**Uczestniczki warsztatów z wykonanymi przez siebie stroikami**

**Przedświątecznie**

## Kantki

Przed świętami Bożego Narodzenia uczestniczki warsztatów, zorganizowanych w Domu Kultury w Kętach, wykonywały stroiki i dekorowały bombki techniką serwetkową.

Zajęcia zorganizowano w ramach KANTEK – cyklu zajęć, realizowanego przez Dom Kultury w Kętach. To skrót od nazwy projektu KANTKI: Każdemu Należy się Trochę Kulturalnej Inicjatywy.

Panie biorące udział w warsztatach wyczarowały z szyszek, łupin orzechów i wielokształtnych makaronów stylowe stroiki. Warsztaty na pewno zainspirują niejedną panią do stworzenia dzieł nie tylko artystycznych, ale i kulinarnych – mówią instruktorki Domu Kultury, które także wykonały swoje stroiki. Wszystkie prace powstawały pod okiem Marty Szczerbowskięj.

**IM**

**Strumieńskie Betlejem zaprasza**

## Czekamy jak św. Franciszek

Od listopada powstawały budowane z drewna mury okazałej szopki niedaleko kościoła św. Barbary w Strumieniu. W Wigilię w drewnianych zagrodach pojawia się żywe zwierzęta: baranki, muflony, danielle, lama, a nawet świnki morskie...

W czasie świąt i w niedzielę przy Mszach św. – od Wigilii do uroczystości Objawienia Pańskiego 6 stycznia – drewniane figury Świętej Rodziny (na zdjęciu) zastąpią też prawdziwe rodziny ze strumieńskiej parafii.

– Zainspirował nas przewodnik naszej tegorocznej adwentowej modlitwy – św. Franciszek,

twórca pierwszej szopki. Postanowiliśmy przypomnieć, że całe stworzenie raduje się z Bożego Narodzenia. Przygotowania trwały już od wakacji – wyjaśnia inicjator powstania szopki ks. Paweł Hubczak. – Zaczęliśmy od skoszenia półhektarowego łąny żyta na słomiane maty pokrywające dach naszej szopki.

Maty wyplatała młodzież oazowa i dorośli parafianie ze Zbytkowa i Strumienia. Mężczyźni z parafialnej grupy Bractwa św. Barbary zbudowali drewnianą konstrukcję, zaprojektowaną przez Janusza Drewnianego. Równoległe z budową

parafialnej szopki dzieci tworzyły swoje miniaturowe, przeznaczone do domów makiety szopki i... zbierały marchewki dla zwierząt, które na świąteczny czas przybędą do Strumienia m.in. z Leśnego Parku Niezpodzianek z Ustronia.

Było wiele pracy, ale i wiele zapału. Budowa szopki zmobilizowała sporo osób. Jeszcze więcej zajęło się przygotowaniem ja-

selek i programów kolędowych, które przy szopce chcą zaprezentować zarówno dorośli, jak i dzieci, grupy teatralne i chóry.

Na zakończenie, 6 stycznia, w kościele odbędzie się ekumeniczny koncert kolęd, a zaproszone chóry katolickie i ewangelickie zaśpiewają też przy szopce. – Zapraszamy do odwiedzenia szopki i wspólnego kolędowania – mówi ks. prał. Oskar Kuśka.

**TM**



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

Wśród polskich emigrantów w Irlandii nie brakuje rodaków z Podk

# Wigilia i ślub – po polsku

Skorzystali z szansy, żeby żyć lepiej tam albo zapracować na lepsze życie w Polsce. Przeważnie nie żałują decyzji o wyjeździe. Jednak zanim zasiądą do wigilijnej wieszery, wielu z nich postara się o najdroższe o tej porze roku bilety lotnicze do Polski – i przyjadą na święta do kraju. Jeśli zostaną w Irlandii, też będą świętować po polsku.

tekst  
**ALINA ŚWIEŻY-SOBEL**

Irlandzkie Boże Narodzenie ogranicza się właściwie do jednego świątecznego dnia, bo nie tylko Wigilia nie jest jakoś szczególnie przeżywana, ale nie świętuje się już także we wspomnienie św. Szczepana.

Ci Polacy, którzy są w Irlandii już dłużej, zaproszą do siebie rodziny, będą świętować tak, jak w domu. Ale nawet ci, którzy spędzą święta bez bliskich, poszukają innych Polaków i zbiorą się razem, by przeżyć święta tak jak w Polsce: z wigilijną wieszery, Pasterką o północy, opłatkiem – czyli tym, czego nie ma w irlandzkiej tradycji.

– Wszędzie tam, gdzie odprawiam Msze święte po polsku, będą też wigilijne spotkania dla Polaków, połamiemy się opłatkiem. Będzie o irlandzkiej godzinie 23, a więc o północy naszego czasu, uroczysta Pasterka w kościele w Newbridge i na pewno będzie tak jak w Polsce: w wypełnionej świątyni zagra muzyka, zaśpiewamy koledy – mówi werbista ks. Tade-

usz Durajczyk pochodzący z Wilkowic, jeden z duszpasterzy Polonii w Irlandii.

## Polskie tęsknoty

Najpierw z Kęt wyjechał Michał. Miał pracę, ale nie zarabiał wiele. Uznał, że w Irlandii będzie miał lepsze perspektywy. Zakochana Marta nie wytrzymała zbyt długo rozłąki i dołączyła do niego. Miała 19 lat i zaczęła pracę jako opiekunka trójki dzieci w irlandzkiej rodzinie w Pike of Rushall. – Początki nie były łatwe, a pierwsze wrażenie niezbyt korzystne, ale stopniowo wszystko się zaczęło układać coraz lepiej. Doświadczaliśmy dużej pomocy i otwartości ze strony Irlandczyków – wspomina Marta, obecnie 21-latką. Dziś mają wśród nich wielu znajomych.

W czerwcu Marta i Michał Pawelakowie wzięli ślub w starym kościółku w Portlaoise. Było sporo irlandzkich przyjaciół, ale ślub i wesele musiało być po polsku: z Mszą i małżeńską przysięgą w polskim języku, z rodzicielskim błogosławieństwem, powitaniem młodej pary chlebem i solą, z oczepinami...

– Irlandia jest piękna, żyje się łatwiej, ale bardzo tęskni się za Polską, za rodziną, a nawet za naszym beskidzkim krajobrazem – przyznaje Marta. – Brakuje też polskiej tradycji.

Kiedy rok temu Michał musiał zostać w pracy do samej Wigilii, w ostatniej chwili musieli przesuwać wyjazd do rodziców o kilka dni i przeżyli najsmutniejsze święta w życiu. W okolicy nikt

nie wiedział wówczas, gdzie i kiedy odprowadzana jest polska Msza. Była jednak naprędce szykowana wigilijna wieszera, z modlitwą i życzeniami, obowiązkowym barszczem, choć z torebki...

– Byliśmy też na świątecznym obiedzie u znajomych Irlandczyków, ale to jednak nie to samo. U nas Boże Narodzenie przeżywa się inaczej – dodaje. – Staraliśmy się strzec tego, co wynieśliśmy z domów, bo bez zachowania tradycji łatwo można się zagubić, zapomnieć nawet o tym, żeby w niedzielę iść do kościoła...

## Dom w Kętach

– Wiem, że mama też tęskni, zawsze przy pożegnaniu ma łzy w oczach, ale chyba jest ze mnie dumna, że mimo młodego wieku jednak sobie poradziłam – mówi z nadzieją Marta. A jej rodzice – Anna i Robert Śliwowie – nie ukrywają, że woleliby córkę mieć bliżej.

– Ale rzeczywiście, mimo początkowych obaw wszystko ułożyło się dobrze, choć nie zawsze tak, jak sobie wyobrażaliśmy – przyznaje pani Anna. I cieszy się, że wpojone w rodzinnym domu tradycje są dla Marty i Michała waż-

**Marta i Michał Pawelakowie – w dniu ślubu**





beskidzia..

ub  
ku

landii, szukają domu, lepszej pracy. Nie boją się o swoją przyszłość, ale tęsknią. Dlatego na Wigilię przyjadą do Polski, do rodzinnych Kęt, do domu i malowanych przez tatę Marty ikon.

### Nie tylko chleb

– Na razie polscy emigranci mają poczucie tymczasowości. To ich dzieci będą decydowały, czy rodzice zostaną, czy wyjadą, więc trudno mówić dziś o losach ewentualnej integracji Polaków i Irlandczyków – mówi ks. Durajczyk, które podkreśla swoje uznanie dla irlandzkich gospodarzy, nie obawiających się przyjęcia tak wielkiej liczby emigrantów. – Przecież przyjechali tu nie tylko Polacy. Irlandczycy są otwarci, wspaniałomyślni i potrzebującemu chętnie pomogą. I pomimo różnic kulturowych często nawiązują bliskie kontakty z przedstawicielami innych narodowości.

Ksiądz Durajczyk jest jednym z polskich kapłanów, którzy na zaproszenie irlandzkich biskupów posługują wśród polskich imigrantów. – Moim zadaniem jest przypominać rodakom, że nasz czas w Irlandii jest czasem, jaki otrzymaliśmy od Boga: jedynym i niepowtarzalnym. Dlatego powinniśmy wykorzystać go nie tylko do zdobywania dóbr materialnych, ale także do budowania siebie, naszej więzi z Bogiem i innymi ludźmi – podkreśla. – Pracuję także jako duszpasterz wśród irlandzkich parafian, w języ-

ku angielskim. Staram się być takim pomostem, dzięki któremu Polacy i Irlandczycy będą łatwiej się porozumiewali. Bo choć należymy do tej samej wspólnoty wiary, na co dzień różnią nas nieco tradycje.

### Polskie świadectwo

Dla Polaków obecność w Kościele bywa okazją do manifestowania religijności, do ewangelizowania otoczenia. Tak bywa przed Wielkanocą, kiedy idą z koszykami, niosą jedzenie do poświęcenia. Gremialne przystępowanie do spowiedzi i kolejki przed konfesjonalami przed każdymi świętami to w Irlandii również polska specyfika.

– Co mnie zaskoczyło w Irlandii? Na pewno pajęczyny, na które natknąłem się, wchodząc do konfesjonatu – śmieje się ks. Durajczyk. – Irlandczycy spowiadają się w konfesjonale bardzo rzadko, rozpowszechniona jest za to forma pierwszopiętkowej spowiedzi ogólnej – ze wspólną modlitwą, a następnie indywidualnym wyznaniem grzechów stojącemu przed prezbiterium kapłanowi, który udziela rozgrzeszenia. Potem wspólnie odmawia się pokutę...

Jak podkreśla, obie strony mogą się od siebie sporo nauczyć. Irlandczycy dają wspaniałe przykłady zaangażowania ze strony świeckich. W parafiach działają liczne grupy, które na przykład zajmują się opieką nad rodzinami osób zmarłych, odwiedzają je jeszcze wiele miesięcy po pogrzebie, troszczą się, pomagają.

Polacy przyciągają Irlandczyków swoimi tradycjami. I pewnie nie zabraknie ich także na polskiej Pasterce o północy, choć irlandzcy księża odprawiają choć irlandzcy księża odprawiają Pasterkę dla swoich parafian już wieczorem, żeby uniknąć burd z udziałem wracających w nocy do domu bywalcami pubów.

Polacy są też świadkami wiary przez gotowość do podjęcia wymagań, zadziwiając czasem bardziej skłonnych do wygody irlandzkich znajomych tym, że poszczą w piątki albo wyruszają do odległej miejscowości, żeby choć raz w miesiącu być na polskiej Mszy świętej – bo wolą modlić się po polsku. – To jest dobrze przyjmowane przez

### Spotkanie grupy dyskusyjnej

wiernych i księży i przeważnie współpraca w parafiach układa się dobrze. W jednym z kościołów, gdzie gromadzimy się na Msze odprawiane po polsku, odbywa się właśnie remont wnętrza i nasza wspólnota otrzymała propozycję, by w jednym z powstających bocznych ołtarzy umieścić swój święty obraz. Po dyskusji zapadła decyzja, by był to tak ważny dla Polaków wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

– To będzie taki nasz polski dar za gościnne przyjęcie w Irlandii, a zarazem wsparcie dla wszystkich rodaków, którzy kiedyś tu trafią – tłumaczy ks. Durajczyk. ■



### MOIM ZDANIEM

KS. TADEUSZ DURAJCZYK SVD

duszpasterz Polonii w Irlandii

Na terenie diecezji Kildare i Leighlin mieszka prawdopodobnie 20 tys. Polaków – ilu dokładnie, tego nie wiadomo, bo te liczby ciągle się zmieniają. Są z różnych stron Polski, oczywiście także z Podbeskidzia: spod Żywca, z Kęt. Wielu dobrze sobie radzi, ale zdarzają się też rodzinne dramaty, tragedie, potrzebują wsparcia. Dla nich Kościół bywa ostatnią deską ratunku. Odprawiam Msze święte dla Polaków w głównych miastach diecezji, m.in. w Portlaoise, Naas, Newbridge, Tullow, Carlow. Dla nich prowadzę też w języku polskim przygotowanie do sakramentów, spotkania grup formacyjnych, rekolekcje m.in. w formie proponowanej przez Spotkania Małżeńskie. Spotykają się też grupy AA. Od października zaczęliśmy z grupą świeckich wydawać polski miesięcznik „Wspólnie”, z informacjami na temat polskiego duszpasterstwa, a w Newbridge zainaugurowaliśmy działalność Katolickiego Klubu Dyskusyjnego. Następnym zadaniem będzie organizacja polskiej szkoły weekendowej dla dzieci.

Pomoc z Bielska-Białej dla ośrodka dla trędowatych w Indii

## Przez lunetę widać Puri

Jeśli wśród bożonarodzeniowych prezentów znajdziesz pięknie wydany kalendarz „Patrz sercem”, wiedz, że ten, kto ci go podarował, pomógł też dzieciom z ośrodka dla trędowatych w Puri.

Koncert Charytatywny „Patrz sercem”, z którego dochód przekazano na działalność ośrodka dla trędowatych Ishopanthe Ashram, przyciągnął do Bielskiego Centrum Kultury rzeszę ludzi dobrej woli. Chcieli oni zarówno pomóc działającej przy ośrodku szkole Beatrix, integrującej dzieci rodziców chorych na trąd z ubogimi dziećmi mieszkającymi w okolicy, jak i poznać działalność Komnaty Małego Księcia. Komnata to miejsce w Bielsku-Białej, w którym stowarzyszenie Forum Edukacyjne prowadzi zajęcia artystyczne, literackie i rekreacyjne dla najmłodszych.

Ośrodek, założony w Puri przez śp. o. Mariana Żelazka, dziś prowadzi werbista o. Kurian, który w maju odwiedził Bielsko i Komnatę, gdzie spotkał się z dziećmi i opowiedział im o działalności tamtejszej szkoły.

Dzieci z Bielska biorą udział w projekcie stowarzyszenia, który zachęca je, by stały się Rycerzami Małego Księcia. Przez „lunetę wyobraźni” dostrzegli Ishopanthe Ashram i wraz ze swoimi opiekunami postanowili pomóc rówieśnikom.

Bielski aktor Kuba Abrahamowicz, który nie tylko wyreżyserował wielki koncert, ale i zaangażował się w jego przygotowanie,

mówił o fali pomocy, jaka spotkała członków Forum Edukacyjnego, kiedy podjęli się zorganizowania przedsięwzięcia. Wystąpili profesjonalści i amatorzy – zespół Viva Flamenco Michała Czachowskiego, cygański zespół „Vanessa i Sorba” i Orkiestra Symfoniczna Bielskiej Szkoły Muzycznej, a także dzieci z zespołu „Perła”, młodzi artyści z Teatru Grodzkiego czy grupy teatralnej z bielskiej parafii Trójcy Przenajświętszej.

Obecni włączyli się w pomoc, kupując już bilet na koncert. Ale wielu chętnie kupowało wyjątkową pamiątkę tego wydarzenia – przepiękny kalendarz ze zdjęciami dzieci z Indii. Fotografie te wykonały związane z Komnatą Marta Lelek i Edyta Liptak.

– „Wędrowcy Małego Księcia” szczególne wyrazy wdzięczności przesyłają dla Marty Lelek. To właśnie dzięki niej Mały Książę zobaczył Puri, a w nim ośrodek dla trędowatych – mówi siostra Teresa Biłyk, współorganizator koncertu.

– Wielkie podziękowania kierujemy też pod adresem ks. Mirosława Szewieczka, który zainicjował koncert i na jego rzecz pracował z ogromnym entuzjazmem. Mały Książę przesyła swój uśmiech dla Kuby Abrahamowicza – reżysera koncertu, i jego zespołu, bez którego na scenie byłoby po prostu głucho i ciemno!

W sprawie zakupu kalendarzy można kontaktować się z ks. Mirosławem Szewieczkiem (tel. 0 791 957 842).

UR

Wśród gości koncertu była Sita z ośrodka w Puri



### NAJWAŻNIEJSZE JEST NIEWIDOCZNE DLA OCZU

S. TERESA BIŁYK, FELICJANKA, WSPÓŁZAŁOZYCIELKA FORUM EDUKACYJNEGO

– Do wszystkich uczestników koncertu, zarówno występujących na scenie, jak i tych na widowni, oraz dla tych, którzy nie mogli przybyć na koncert, Mały Książę kieruje słowa: „Dzięki, że jesteście! Wędrujmy razem przez życie jak Wędrowcy, którzy patrzą sercem – dla których najważniejsze jest to, co niewidoczne dla oczu! Do zobaczenia na następnym koncercie!”



SABINA JANICA-WOJACZEK Z GODZISZKI, AMBASADOR KOMNATY MAŁEGO KSIĘCIA

– W Komnacie Małego Księcia spotykają się ludzie, którzy pragną czynić dla dobra innych coś więcej. Chcemy dostrzeżać to, co nie jest widoczne od razu, tylko dzięki wzrokowi. Luneta Małego Księcia pozwoliła nam poznać Puri i włączyć się w pomoc temu miejscu. To na pewno nie nasz ostatni koncert pomocy.



KS. MARCIN MENDRZAK, WIKARIUSZ PARAFII NARODZENIA NMP W PORĄBCE

– Wielu z nas jest bliska literacka postać Małego Księcia, który sam szuka miejsc, szuka ludzi nieszczęśliwych, potrzebujących wsparcia, pomocy, miłości, odruchu serca. Takich na pewno nie zabrakło podczas tego koncertu w Bielskim Centrum Kultury.



### Zaproszeni do Betlejem

## Na progu tajemnicy

Kończący się rok jubileuszu 70-lecia swej działalności artystycznej zebrzydowicki chór „Echo” podsumował wydaniem płyty z kolędami: „Radujmy się”.

Zebrzydowiccy chórzycy pod mistrzowskim kierownictwem dyrygent Jadwigi Sikory prezentują nie tylko kolędy polskie, ale także najpopularniejsze bożonarodzeniowe pieśni z innych krajów, w tym najbardziej znaną na

całym świecie „Cichą noc”. Nagrania dokonano w zebrzydowickiej świątyni Wniebowzięcia NMP, przy akompaniamencie zabytkowych organów, na których zagrał Arkadiusz Popławski. On też jest wykonawcą kolędowych improwizacji organowych, a otwierające kolędowe spotkanie poetyckie zaproszenie do Betlejem jest dziełem Beaty Sabbath. Płytę można już nabyć w zebrzydowickiej parafii oraz GOK-u,

a także przy okazji koncertu promocyjnego, który odbędzie się w niedzielę 30 grudnia o 17.00 w kościele w Zebrzydowicach.

Pełen podziwu dla piękna kolędowych śpiewów „Echa” ks. prof. Antoni Reginek przyznaje, że – wsłuchując się w nie – można doświadczyć prawdziwej betlejemskiej radości i na nowo zachwycić się tajemnicą Bożego Narodzenia...

AŚS







Krew to dar Honorowych Dawców dla nowo narodzonego Dzieciątka

Honorowi Dawcy podsumowują tegoroczne akcje

## Krew dla Dzieciątka

– Krew, zwłaszcza ta, która potrzebna jest dzieciom, to taki nasz dar dla Dzieciątka w stajence betlejemejskiej – mówi Leszek Głowka z bielskiego klubu Honorowych Dawców Krwi.

Obrazki i wierszyki, kreślone ręką dzieci chorych na białaczkę i z powodu innych dolegliwości, wypełniają teczki w bielskim klubie HDK. Przed świętami mogłyby służyć jako kartki z życzeniami, tyle w nich ciepła i serca.

Do darów, jakie Dzieciątku Jezus złożyli zarówno ubodzy pastarze, jak i zasobni mędrcy ponad 10 tys. mieszkańców powiatu bielskiego dokłada podarunek najcenniejszy – własną krew.

Większość akcji honorowego dawstwa zorganizowano w pomieszczeniach parafii Bielska-Białej i sąsiednich miejscowości. Niemal co niedziela przy którymś z kościołów Podbeskidzia pojawiał się autokar-ambulatorium.

### W parafii łatwiej

przeprowadzić akcję niż gdzie indziej. Informacja o niej podana na ambonie rozchodzi się najszerszym echem. W dodatku argument o miłości bliźniego, aż po oddanie wraz z krwią cząstki życia dla niego, trafia do sumień wierzących. Ponadto prawie wszystkie parafie mają salkę z przynajmniej niewielkim zapleczem sanitarnym, a to już wystarcza do zorganizowania punktu krwiodawstwa. Odpowiednie sprzęty – od materiałów laboratoryjnych aż po fotele dla oddających krew – pracownicy stacji krwiodawstwa przywożą ze sobą. 155 akcji krwiodawstwa zorganizował Polski Czerwony Krzyż w miejscowościach powiatu bielskiego w tym roku. Zebrano oko-

ło 5200 litrów krwi, to tak, jakby w krew wyposażycie kompletnie tysiąc osób. Ale w praktyce liczby nie powalają na kolana. Codzienne zapotrzebowanie na krew dla transfuzji, operacji, terapii i ofiar wypadków to ponad 200 litrów. A więc ilość, którą zebrał PCK, starcza zaledwie na miesiąc.

### Na szczęście

ludzie coraz bardziej interesują się krwiodawstwem. W niektórych parafiach akcję prowadzi się 2, 3 razy w roku. Za każdym razem chętnych do rodziny „krewniaków” jest więcej – obok tych samych, co poprzednio, pojawiają się też nowe twarze. Szczególnie buduje przykład młodzieży – zwłaszcza osiemnastolatków, którzy wkraczając w dorosłe życie, przychodzą do oddania krwi całymi klasami. Tylko w tym roku zorganizowani w grupy klasowe pełnoletni uczniowie liceów i techników oddali w Bielsku-Białej prawie 350 litrów krwi.

### Czas się zmieniają

Krwiodawcy nie mają już takich przywilejów jak kiedyś. Pracodawcy często nie chcą respektować prawa do pełnoprawnego dnia wolnego od pracy po oddaniu krwi. Ale jest na przykład możliwość niewielkich odliczeń podatkowych z tytułu krwiodawstwa. Pozostaje satysfakcja.

W niektórych firmach – tam, gdzie pracownicy potrafią dojść do porozumienia z kierownictwem, istnieją kluby krwiodawców. Kluby powstają też w parafiach i przy działających w nich wspólnotach. Są na Podbeskidziu kluby grup zawodowych i organizacji społecznych – harcerzy czy strażaków.

KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

Przedświąteczny konkurs Książnicy i Radia

## Anielska szkoła ortografii

Anielskie dyktando pod patronatem medialnym Radia Anioł Beskidów zorganizował oddział Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej Komorowicach.

Ponad dwudziestu gimnazjalistów pisało ze słuchu tekst o aniele stróżu, który we śnie strofuje swojego podopiecznego, dość niesforne nastolatka, i nawet grozi buntem, jeśli ten natychmiast nie ustępuje się i nie powściągnie nieokiełznanego temperamentu. Dyktando ułożone przez Janinę Lepiankę nie było jednak anielską sielanką. W tekście aż roiło się od chabrów, hoi, niedowarzonych makaronów i doważonych towarów, SMS-ów, MMS-ów i e-maili, nie mówiąc już o upstrzonych błotem skrzydłach anioła, który przysiadł vis-à-vis. Najlepsi popełnili po kilkanaście błędów. Rekordziści – nawet ponad czterdzieści. Ale tekst rzeczywiście nie był łatwy.

– Ponieważ dyktando odbyło się tuż przed świętami Bożego Narodzenia, nad którymi unoszą się anielskie pienu, również bohaterem naszego dyktanda był anioł – wyjaśniają panie Urszula i Anna, pracujące w Książnicy. Powód do anielskości był jeszcze jeden – konkursowi, organizowane-

mu już od kilku lat, patronuje Radio Anioł Beskidów, którego siedziba sąsiaduje z komorowickim oddziałem Książnicy. To jego redaktorzy odczytują dyktando młodzieży.

– Ta współpraca owocuje w wielu innych dziedzinach, także na polu popularyzacji czytelnictwa – podkreśla dyrektor Książnicy Beskidzkiej Bogdan Kocurek. Młodych mistrzów ortografii Książnica nagrodziła książkami, a radio uhonorowało laureatów kolorowymi medalami z Aniołem.

KS. JMP

Janina Lepianka i Urszula Szabla z komorowickiej filii Książnicy zgotowały gimnazjalistom anielskie dyktando



KS. JACEK M. PĘDZIWIATR

### NA ANIELSKIEJ FALI 90,2 FM

Radio i TV Anioł Beskidów, ul. św. Jana Chrzciciela 14, 43-346 Bielsko-Biała, tel. 033 821 20 00, nr konta bankowego: 35 1020 1390 0000 6002 0168 0446, www.aniolbeskidow.pl, e-mail: radio@diecezja.bielsko.pl.



„Gość Niedzielny” w „Aniele Beskidów” – w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.

Świąteczne transmisje Mszy św. w Radiu i TV Anioł Beskidów: 24 grudnia – godz. 24,00, 25 grudnia – godz. 9.00, 26 grudnia – godz. 9.00, 1 stycznia – godz. 12.00 – Msza św. z noworocznym orędziem i błogosławieństwem biskupa Tadeusza Rakoczego. Wszystkim Słuchaczom składamy serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne: niech Aniołowie i Wam nieustannie zwiastują Dobrą Nowinę o Narodzeniu Pańskim.

PANORAMA PARAFII – ŚWIADKOWIE CHRYSYTA

Szkoła Rodzenia im. prof. W. Fijałkowskiego przy parafii Narodzenia NMP w Żywcu

# Zaszczyceni narodzinami

– Panie odpoczywają, panowie do pracy! – Aleksandra Wróbel zdecydowanie oddaje lalkę noworodka w ręce tatusiów. – Bo tata jest tak samo niezastąpiony jak mama! – mówi. Trwają kolejne zajęcia w Szkole Rodzenia przy parafii konkatedralnej w Żywcu.

Pierwszy odważny to Krzysiek. Aleksandra Wróbel chwali go za umiejętnie wykonany chwyt dziecka na ramieniu. Żona Ania patrzy z dumą. Kolejnym śmiałkiem jest mąż Kasi – Michał. Brawo! Waclaw musi przygotować malucha do kąpeli. Agnieszka wzrokiem wspomaga męża. A kiedy Marek, mąż Magdy, kąpie dziecko i czule do niego mówi, trudno wszystkim powstrzymać się od braw. Zespołową pracę kończy Marcin, mąż Ani – musi ubrać maluszka. Zdecydowanie zakłada mu śpiochy na lewą nóżkę, potem na prawą... i już! – Tak, tak, w tym czasie dziecko zdąży ci już wyjąć tę nóżkę ze śpiochów trzy razy – gasi nieco jego triumf Ola Wróbel, wzbudzając salwę śmiechu. – Ale nie przejmujcie się. Praktykę poznacie dokładniej, kiedy dzieci już wam się urodzą – pociesza.

## Cała Żywieccyzna

To jedyne takie miejsce od Zwardonia po Łodygowice. Do Szkoły Rodzenia, działającej przy parafii Narodzenia NMP w Żywcu, przyjeżdżają więc rodzice z całej Żywieccyzny.

– Ulotki o szkole zostawiam wszędzie, gdzie tylko można, w przychodniach, gabinetach – mówi Aleksandra Wróbel, położna, ale teraz także mama spodziewająca się drugiej pociechy.

– To z tych ulotek dowiedzieliśmy się o szkole – mówią ro-



ZDJĘCIA: URSZULA ROGÓLSKA

dzice. – Wiedzieliśmy, że będzie fajnie, ale nie przypuszczaliśmy, że zajęcia prowadzone są z takim poczuciem humoru.

Kurs prowadzą położne z wyższym wykształceniem i po specjalistycznych kursach szkoły rodzenia: Teresa Gajzler, Renata Cebrat, Teresa Rypień, Małgorzata Śleziak i Aleksandra Wróbel.

Rodzice dowiadują się, jak przebiega rozwój dziecka w łonie mamy, jak się przygotować do porodu w szpitalu; czym jest poród i połóg, jak wykąpać i pielęgnować noworodka, jak karmić piersią; poznają problemy wieku noworodkowego i niemowlęcego; biorą udział w ćwiczeniach relaksacyjnych. Nowością – nawet w skali kraju – są zajęcia z neurostymulacji i rozwoju dziecka, prowadzone przez psycholożkę Teresę Szumiło.

## Duch, ciało i dom

Szkoła działa od dwóch lat. Na pomysły ponownego uruchomienia szkoły wpadły: emerytowana pielęgniarka Lucyna Michalak i Aleksandra Wróbel.

**Młodzi rodzice, czekający na swoje pierwsze dzieci, po okiem Aleksandry Wróbel uczą się pielęgnacji noworodka**

– Ola od lat była związana z grupami młodzieżowymi, działającymi przy parafii konkatedralnej – opowiada Lucyna Michalak. – Trzy lata temu spotkałyśmy się w Akcji Katolickiej. Rozmawiałyśmy o zlikwidowanej szkole rodzenia, która przez 11 lat działała przy żywieckim szpitalu. Zaczęłyśmy od poradnictwa dla rodziców z małymi dziećmi w parafii. Dwa lata temu Ola zaoferowała koleżankom położnym, by włączyły się w organizację szkoły przy parafii.

– Proponujemy osiem spotkań, które pomogą rodzicom zdobyć minimum koniecznej wiedzy, a także przygotować ducha, ciało i dom na powiększenie rodziny. Rodzice mogą więc mieć okazję poznać innych, przeżywających podobne problemy, i pomagać sobie wzajemnie po zakończeniu kursu – mówią położne.

## Wystarczy obecność

– Mamy coraz więcej porodów rodzinnych. Same widzimy, jak wielką pomocą dla rodzącej jest w tym momencie przygotowany ojciec dziecka – mówi Te-

resa Gajzler. – Nas, położnych, jest za mało. Nie jesteśmy w stanie pomóc każdej rodzącej tak, jakbyśmy chciały. A czasem wystarczy tylko obecność. Podbudował mnie jeden tata, kiedy stwierdził: „Skoro miałem przyjemność obecności przy początku dziecka, to uważam, że moim obowiązkiem jest obecność przy jego narodzinach”. To dla nas najpiękniejsze przeżycie, kiedy pierwszą osobą, którą dostrzega dziecko na świecie jest jego tata. Oczywiście nic na siłę i poród rodzinny jest możliwy tylko i wyłącznie wtedy, kiedy obie strony tego naprawdę chcą.

Blisze informacje o zapisach na kurs szkoły rodzenia pod nr. tel. 605 665 953 lub 604 958 947. Udział w kursie jest bezpłatny!

**URSZULA ROGÓLSKA**

## W MOJEJ OPINII

LUCYNA MICHALAK Z AKCJI KATOLICKIEJ W ŻYWCU

– Naszą pryncypalną szkołę rodzenia, której patronuje Akcja Katolicka, stworzyły naprawdę oddane sprawie położne. Od dwóch lat prowadzą ją przy parafii. To ewenement. Na dodatek prowadzą ją w pełni społecznie. Cieszymy się, że proboszcz ksiądz infułat Władysław Fidelus tak otwarcie przyjął nasz pomysł i służy pomocą organizacyjną. Prowadzące zajęcia to operatywne organizatorki. Są wielkimi zwolenniczkami porodów rodzinnych i gorąco zachęcają ojców do udziału w tym ważnym wydarzeniu. Nie raz myślę, że my, nieco starsze pokolenie, możemy tylko z podziwem patrzeć, jak bardzo zmieniły się czasy i jaką cudowną sprawą jest zaangażowanie w poród obojga rodziców.

